

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnosząc do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź 8 gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „RÓZWÓJ”
60,594

Red. przyjmuje od 5 - 6

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PIĄTKOWY

P R A D

Piątek. 8-go Września

Pobożne kombinacje Europy

w sprawie ogólnego rozbrojenia

Paryż, 7. 9.

Wczorajsze obrady gabinetu angielskiego zbliżyły nieco brytyjski punkt widzenia w sprawie rozbrojenia do stanowiska Francji, tj. stałej, powszechnej automatycznej kontroli zbrojeń. Anglicy gotowi są przyjąć automatyczną co 6 mies. wykonywaną na miejscu kontrole, ale wzamian za to żądają od Francji nie tylko ograniczenia obecnego stanu zbrojeń ale dalszej redukcji, żądanie to sprecyzuje na konferencji paryskiej z dnia 18 września, wiceminister angielski Eden.

Francja gotowa jest dyskutować nad propozycjami angielskimi, których zaakceptowanie przez Stany Zjednoczone uchodzi za pewne, jednak pod dwoma warunkami. Pierwszym warunkiem jest przyjęcie okresu próby w ciągu którego działać będzie mechanizm kontroli. Jeżeli ten mechanizm okaże się skuteczny, to Francja przystąpi następnie do zmniejszenia swych zbrojeń. Drugim warunkiem jest rozciągnięcie planu rozbrojeniowego na siły morskie i powietrzne.

Konieczności owego okresu próby, o którym wyżej mowa, poświęcony jest cały dzisiejszy artykuł wstępny „Times'a”. Dziennik półurzędowy argumentuje, między innymi, że trzeba najpierw ustalić prawdziwy bilans zbrojeń niemieckich i trzeba wypróbować do świadczalności, czy kontrola jest wogóle możliwa. Oczywiście Niemcy będą protestowały, ale dziennik wnioskując z głosów prasy londyńskiej, że opinia brytyjska już dostrzega fałszywą grę niemiecką.

W „Journal des débats” p. Bernus oświadcza kategorycznie, że wszelka kontrola zbrojeń niemieckich jest niemożliwa ze względu na złą wolę Niemiec. Protestuje też przeciw jakiegokolwiek redukcji armii francuskiej i domaga się od rządu stanowczej obrony traktatów istniejących.

Z wielkim zainteresowaniem śledzi prasa niemiecka zapowiedzianą na 18 września w Paryżu konferencję ministrów angielskich i amerykańskiego z przedstawicielami rządu francuskiego w sprawie międzynarodowej kon-

troli zbrojeń i ewentualnej pomocy dla Austrii.

Wobec tego, że i Anglia żądanie Francji uznaje, tworzy się więc solidarny front za wprowadzeniem owej kontroli. Prasa niemiecka zastanawia się tylko nad tą nagłą zmianą stanowiska Anglii, która jeszcze parę miesięcy temu wypowiadała się przeciw kontroli. Niemcy nie mają odwagi przyznać, że kon-

gres partyjny w Norymberdze podziałł nie mało na tę „nagłą” zmianę stanowiska Anglii. Niemcy liczą się z tem, że na sesji wrześniowej Ligi Narodów sprawa kontroli zbrojeń niemieckich będzie głównym tematem obrad. Zastrzegają się jednak energicznie przeciw temu, twierdząc, że kontrolę taką można wprowadzić tylko w państwach uzbrojonych, tj. wszędzie tylko nie w Niemczech.

Anarchja na Kubie

New-Jork, 6. 9.

Druga rewolucja kubańska ma charakter znacznie radykalniejszy od pierwszej. — co przejawia się przedewszystkiem w udziale elementów komunistycznych,

jak dotychczas rząd amerykański wstrzymuje się od wszelkiej interwencji zbrojnej za pomocą swej floty, której zamierza użyć do piero w ostatecznym wypadku.

Prezydent Roosevelt wydał rozkaz, by oddział 1200 marynarzy został skoncentrowany w Quantico, w stanie Virginia w oczekiwaniu na dalsze rozkazy.

Oddział ten ma być gotowy do niezwłocznego udania się na Kubę, jeżeli tego będą wymagały okoliczności.

Pancernik „Missisipi” otrzymał rozkaz wyruszenia natychmiast na wody kubańskie.

„Missisipi”, który wysłany został na wody kubańskie z 900 strzelcami morskimi na pokładzie uzbrojony jest w armaty dwunasto calowe. Krążownik „Indianapolis”, uzbrojony w armaty ośmiocalowe i mający na pokładzie 600 strzelców, znajduje się obecnie w Annapolis. Prawdopodobne jest, iż wysłany on będzie również na Kubę.

New York, 7. 9.

Z Hawanny nadchodzą niepokojące wiadomości, dowodzące, iż rząd rewolucyjny przestaje panować nad sytuacją. W masach ludności wzrasta nastroj wrogi w stosunku do cudzoziemców. Dwu obywateli amerykańskich było zmuszonych do szukania schronienia na pokładzie parowca angielskiego. Dwie rafinerie cukru, będące własnością obywateli amerykańskich, zajął tłum rewoltowany. Na cze-

le władzy wykonawczej w prowincji Oriente stanął sierżant armii kubańskiej.

Grupy uzbrojonych studentów wpadły do rezydencji plk. Mendieta, b. burmistrza Hawany, poszukując ukrywających się przed tłumem zwłenników dawnego rządu. W mieszkaniach licznych wybitnych osobistości kubańskich dokonano rewizji.

Grupa robotników usiłowała uwięzić dyrektora jednego z przedsiębiorstw amerykańskich, któremu jednak udało się zbiec na pokład parowca, stojącego w porcie Hawany. W Santa Clara dyrektor towarzystwa amerykańskiego „Hunter Hicks” uciekł przed wzburzonym tłumem na pokład handlowego statku angielskiego.

Rada rewolucyjna ogłosiła odezwę zapowiadającą, iż porządek będzie utrzymany a do wództwo nad armią powróci do rąk mianowanych przez rząd zwierzchników.

W kołach politycznych liczą się z możliwością nowego przewrotu. Liczba niezadowolonych stale wzrasta. Nowe władze rewolucyjne usunęły z zajmowanych stanowisk licznych lekarzy, sędziów i urzędników.

Istnieje obawa, iż jen. Mendocal, b. prezydent Kuby przygotowuje się do dokonania jeszcze jednego zamachu stanu. Wśród znaczącej części studentów, którzy w przewrocie odegrali wielką rolę, panuje nastroj nieprzychylny dla rządu rewolucyjnego, który siłą obalił Cespedesa Ortiza. Wśród żołnierzy panuje również wrzenie.

Siewcy jadowitych bakterji

Londyn, 7. 9.

Pisma angielskie wciąż demaskują przygotowania wojenne w Niemczech. Charakterystyczny jest głos w tej sprawie dzisiejszego „Times’a”, który zamieszcza artykuł swego berlińskiego korespondenta o wydanej przez politechnikę w Brunświku książce prof. Banse „Wehrwissenschaft”. Pismo podkreśla, że autor jest jednym z profesorów, zamianowanych na katedry wiedzy wojskowej. Prasa niemiecka otrzymała instrukcje, aby o tych nominacjach nie pisać.

Wychodząc z założenia, że wojna jest nieodwołalna, prof. Banse twierdzi, że umysłowość narodu niemieckiego musi być od dziecka przepełniona ideologią wojny. Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla nauczycieli celem nauczania w szkołach.

Rozdział poświęcony sprawom propagandy wymienia trzy postulaty zasadnicze: 1. Wzmocnienie woli do wojny wśród własnej ludności, 2. osłabienie jej wśród ludności wrogiej i 3. wpływanie na ludność państw neutralnych w kierunku nieprzyjaznego ustosunkowania się względem wrogów niemieckiego narodu. Kraje przyjazne i neutralne winny być pokryte siecią niewidocznych wpływów.

Prof. Banse propaguje wojnę bakteriologiczną w krajach wojujących. Broń ta jest idealna dla narodu, który został rozbrojony i pozbawiony innych środków obrony. Aczkolwiek Liga Narodów zabrania wojny bakteriologicznej, jednak, gdy wchodzi w grę sama egzystencja narodu, wszelkie środki muszą być dozwolone.

Opublikowanie tej oceny przez berlińskiego korespondenta „Times’a” wywołało w Londynie oburzenie przeciw Niemcom. Korespondent „Times’a” Norman Ebbutt został wybrany wczoraj na miejsce Mawrera, którego rząd hitlerowski zmusił do ustąpienia i wyjazdu z Niemiec, na stanowisko prezesa związku korespondentów zagranicznych w Berlinie.

Zgon Lorda Grey’a

Londyn 7. 9.

Dzisiaj o godz. 6ej zrana, po prawie cało tygodniowej agonii, zmarł lord Grey. W ciągu ostatnich trzech dni lord Grey był wciąż nieprzytomny i nie przyjmował już żadnych pokarmów.

Lord Grey liczył 71 lat.

Schodzą z nim do grobu jedna z najwybitniejszych i najbardziej typowych postaci angielskich z okresu przedwojennego.

Grey był w ciągu 11 lat, od 1905 do 1916 r. ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w rządach liberalnych i jemu przypada w udziale kierownictwo polityki zagranicznej w okresie, gdy Wielka Brytania

zdecydowała przystąpienie do wojny światowej.

Lord Grey był wielkim estetą. Polityką zagraniczną zajmował się raczej z amatorską Najbardziej ulubionym jego zajęciem było studiowanie życia ptaków.

W ostatnich dziesięciu latach lord Grey zupełnie usunął się od czynnego życia politycznego trawiony chorobą oczu, zajmując jedynie stanowisko honorowe w partii liberalnej ciesząc się do końca życia wielkim autorytetem w sprawach międzynarodowych, na których temat ostatnio kilka razy występował, zajmując stanowisko, potępiające Niemcy

Zmiany w rządzie

Wicemin. skarbu, Różnowski został przeniesiony w stan nieczynny. Ma być mianowany prezesem Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Dyrektor depart. admin. MSZ p. Wacław Jędrzejewicz brat premiera został mianowany wiceministrem skarbu.

Szef inspekcji przedsiębiorstw w Ministerstwie Skarbu p. Henryk Feojar Rajchman został mianowany wiceministrem przemysłu i handlu.

Trzęsienie ziemi w Małopolsce

Stanisławów, 7. 9.

W dniu ostatecznym na terenie powiatu kossowskiego doszło do odczuć wstrząsów ziemi, który na szczęście nie był zbyt groźny i trwał kilka sekund. Oprócz wywrócenia się kilku drzew, nie zanotowano większych szkód, wywołanych przez wstrząs. W ziemi wszakże powstały szczeliny. Ogólnie przypuszczają, że

wstrząs spowodowany został wędrowką gazów podziemnych.

Wstrząsy dały się odczuć najbardziej na przedmieściach Kossowa, a mianowicie na Moskałowcu i Pistyniu. Wstrząs, pomimo że nieznaczny, wywołał panikę wśród ludności, a na poloninach i pastwiskach, bydło poczęło uciekać.

Donoszą również z Kołomyi, że w nocy, z 4 na 5 odczuło w Kosmaczu i Jablonowie, tuż za Kołomyją, lekkie wstrząsy, które trwały 1—2 sekund. Żadnych szkód nie zanotowano.

Miejscowa ludność przesadna, snuje z tego powodu rozmaite przepowiednie. M. in. mówi się, że wstrząsy te są zapowiedzią jakichś wielkich kataklizmów.

Wstrząsy podziemne na terenie Pokucia notowane są w roku bieżącym po raz trzeci. Pierwszy wstrząs odczuło w dniu 13 stycznia, trwał 1—2 sekund, był on bardzo słaby. Następny wstrząs miał miejsce w kilka dni potem, 18 stycznia i trwał 3—4 sekund.

INTERWENCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH na Kubie

Londyn, 7. 9.

Wypadki na Kubie zajmują uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, który nie tylko posiada 8 statków wojennych i kilka tysięcy marynarzy do portów Kuby, ale odbywa również w sprawie rewolucji na Kubie poważne narady. Wczoraj wieczorem Roosevelt zawiadzał do siebie ambasadorów brazylijskiego, argentyńskiego, chilijskiego i meksykańskiego i przy udziale sekretarza stanu Hulla odbył z nimi naradę, w toku której ustalili następujące trzy tezy: 1) Stany Zjednoczone pragną, aby co do wydarzeń na Kubie państwa łacińsko-amerykańskie posiadały pełne i ciągłe informacje; 2) Stany Zjednoczone absolutnie nie mają zamiaru interwenjować i będą unikały wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do interwencji; 3) Polityka amerykańska wobec Kuby polega na pragnieniu, aby Kuba szybko uzyskała z własnego wyboru taki rząd, który byłby w stanie utrzymać porządek.

Miły dzieciasek

„Z małej chmury duży deszcz” — można powiedzieć o fakcie, jaki się zdarzył w belgijskim miasteczku Malonne niedaleko Namuru.

Mała chmurka były wizerunki „najmłodszej pary małżeńskiej”: 12-letniej oblubienicy i 14-letniego pana i władcy, podane przed niewielu dniami w pismach.

Trafili one do rąk niedowarzonego młodzieńca sąsiedniej Belgii i wywarły piorunujący efekt:

— Skoro tak, to i ja się ożenię! — postanowił i uroczystie prosił o rękę koleżanki szkolnej, facha z warkoczkiem. Rodzice dziewczynki wyśmiali zamiary matrymonjalne 14-letniego szubaka, a to tak ugodziło w ambicję niedośzłego żonkosia, że skradł ojcu stary

zardzewiały karabin, pamiątkę z wielkiej wojny i postanowił odplacić krwawą wendettę.

Podkradł się nocą pod okna domu ukochanej i wpakował do jadalni, gdy rodzice ukochanej siedzieli przy stole, pół tuzina kul. Strzały były celne, rannych zabrano do szpitala; młokos zabarykadował się teraz we własnym domu i stawiał skuteczny opór za stępowi policjantów — w ciągu niespełna godziny.

Dobrano się wreszcie do strychu — gdzie siedział, i wraz z dwoma żandarmami, którzy ciężko poranił, odwieziono go do szpitala więziennego.

A bohaterka krwawego dramatu nie może w żaden sposób zrozumieć, co było przy czyną wybrków miłego koleżki.

Świecący termometr

Termometry zwykle, pomimo wszystkich swoich zalet, posiadają jedną wadę: często zdarza się, iż trudno odczytać wysokość temperatury. Cienki słupek rtęci nie oddaje się dość wyraźnie od tła i oko nie może odnieść się do niego i podzielić, przy której rtęć się zatrzymała. W Niemczech pewna fabryka termometrów zastosowała w tym celu miniatury emalowany reflektor, osadzony w termometrze tak aby światło, odbijające się od niego, padało na rtęć, a że reflektor zabarwiony jest na czerwono, przeto jego refleksy świetlne zabarwia na czerwono słupek rtęci, który wyrzyskuje się widocznie i wyraźnie na tle podziałki.

Sredniowieczne metody

W pewnej księgarni w Łodzi chciałem kupić pewne dzieło techniczne. Oświadczone mi tam z wielką dumą i niemięszą dozą patriotyzmu:

— Niemieckich książek wogóle nie trzymamy i sprowadzać nie będziemy.

W cukierni X — chciałem przeczytać ja kółkiem dziennik z Niemiec, aby się dowiedzieć, co też nowego knują „nasi najserdeczniejsi” z nad Szprewy. Tutaj oświadczył mi szanowny siwowłosy kelner:

— Już od 2-ich miesięcy nie trzymamy.

— Dziwie się, że wogóle pan może żądać jeszcze tych niemieckich szmat...

W pewnej miejscowości na G. Śląsku wśród radosnych okrzyków tłumu, spalono na rynku kukłę przedstawiającą Hitlera.

W pewnej knajpie na Przejeździe pewien gorący patriota polski wyrzucił kuflem w łeb dzentelmena, który ośmielił się rozmawiać po niemiecku, oblewając go przytem zimnym piwem.

Rozumiem — Niemiec jest dla nas odwiecznym wrogiem, rasowym wrogiem — i walka z nim, niestety, ciągnąć się będzie do tąd, dopóki z nas, albo z nich nie pozostaną tylko ogony.

Ale zdać się każda walka powinna być przede wszystkim rozumną i nie polegać tylko na bezmyślnych odruchach i średniowiecznych pomysłach, które wprawdzie zyskują ogólny aplauz ulicznego motłochu, ale ani dla Polaków, ani dla ojczyzny, nie przynoszą nic dobrego.

Obrzucanie błotem Hitlera i obzygiwanie go stekiem najbrudniejszych wymysłów — tudzież przedstawianie, jako półgłówka i dziecinnego matola jest równie bezcelowe, jak i nierozumne.

Jest to, co gorzej robota niezmiernie szkodliwa z punktu widzenia narodowego, u czy bowiem lekceważyć sobie przeciwnika, który na to nie zasługuje i który bezwzględnie nie jest najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla Polski.

Historja lubi być czasami złośliwą i może dać nam bardzo, bardzo gorzką naukę.

Wejźmy na chwilę w duszę niemiecką i zastanówmy się, czem jest dla niej Hitler?

Hitler głosi przede wszystkim zasadę: — Niemcy dla Niemców. Czyż to jest takie głupie, lub złe dla nich?

Precz z wszelkimi naleciałościami — a przede wszystkim precz z najbardziej destrukcyjnym elementem rozkładowym, jakim są bezwzględnie Żydzi.

Głosi dalej zjednoczenie wszystkich ziem zamieszkałych przez Niemców, czy to jest Austria, czy Szwajcaria czy inny Hinterland.

Zbroi Niemcy od stóp do głów, zdając sobie sprawę doskonale, że najuroczystszy traktat podpisany przez pół Europy i Ligę Narodów w dokładkę, jest stanowczo mniej wart od jednej szybkostrzelnej armaty..

To co Hitler głosi i robi dla Niemiec nie jest takie głupie i bezmyślne, jak to usiłuje przedstawić brukowa prasa codzienna, zależająca, jak wiadomo od Żydów, lub od tych którzy od nich zależą... Inna rzecz, że z rąci głoszonych przez siebie hasel i programów

— Hitler wcześniej czy później MUSI się rzucić na Polskę, ale to jeszcze nie jest poważną przyczyną dla czego nie mielibyśmy czytać „Technische Rundschau”, dla czego nie mielibyśmy śledzić za postępami niemieckiej nauki, dla czego nie mielibyśmy czytać niemieckich gazet i orientować się, co oni tam robią, co oni tam myślą, do czego zmierzają.

Boć przecież stokroć lepiej, żebyśmy wiedzieli, co się dzieje poza naszymi zachodnimi rubieżami, niż gdybyśmy postawili chiński mur z tamtej strony, z za którego — pewnego pięknego poranku czy wieczora, wypłyłby ciemna chmura samolotów, zaopatrzonych w tysiące kilogramów bomb gazowych, eksplodujących, lub z zarazą, które miasta nasze zamieniają w cmentarzyska, a cały kraj w bezpłodną pustynię.

Każdemu narodowi, któremu się dobrze życzyło by należało tych reform i takiego człowieka, jakim jest Hitler — a zoologiczne formy walki z dobrze przemyślanym ruchem pannieckim przez niego zapoczątkowanym tudzież lekceważenie przeciwnika, który wca-

le na to nie zasługuje, jest niedźwiedzią przy słudze i dla naszego społeczeństwa i dla państwa.

Całe szczęście, że hitlerowcy, jako rodowici Niemcy, zachowują się w Europie jak przysłowiowy słoń w składzie porcelany — co bez żadnej z naszej strony nakładu pracy, jedna nam przyjaciół i sympatyków.

Ale naogół ruch Hitlera dla Polski jest groźny i dlatego podkreślamy to, raz jeszcze wyraźnie, wszelkie ośmieszanie go, fałszywe przedstawianie jego walorów, powoduje nieocenianie niebezpieczeństwa i lekceważenie tego, czego w żadnej mierze lekceważyć nie podobna.

Wybijanie szyb darcie gazet biednym ulicznym sprzedawcom — nie zamknięcie ust prasie niemieckiej, a spalenie kukły Hitlera — nie usunie groźnej lawiny germańskiej wiszącej nad Rzeczpospolitą.

Trudno, wiecznie jako ten przysłowiowy struś, chować głowę w piasek, a ironicznie usmiechniętą twarz, wystawiać na przygotowanego się do napadu Michalka... AS

Charakterystyczne zajścia w powiecie Stopnickim

Urzędowa PAT. donosi:

„Na dzień 3 bm. powiatowy zarząd stronnictwa ludowego na pow. stopnicki (woj. kielecki) usiłował zorganizować w Piaskach Wielkich pod pretekstem urządzenia dożynek ludowych zgromadzenie polityczne pod gołym niebem. Ponieważ władze administracyjne nie wydały uprzednio zezwolenia na urządzenie tej imprezy, zgromadzenie jako nielegalne zostało rozwiązane, a uczestników jego wezwano do rozejścia się.

Podburzona przez agitatorów oraz posła Araszkiewicza część zebranych zaczęła wznosić okrzyki antyrządowe oraz nawoływać do

nierozchodzenia się, wobec czego znajdując się na miejscu policja przystąpiła do oczyszczenia placu.

W czasie tej akcji policja zaatakowana została kamieniami wobec czego zmuszona była oddać w górę strzały ostrzegawcze po których tłum rozproszył się. Z pośród uczestników zajścia nikt żadnych obrażeń nie odniósł natomiast kilku policjantów, a wśród nich komendant powiatowy policji państwo wej w Stopnicy, poturbowani zostali dotkliwie kamieniami. Kilku bardziej czynnych awanturników i podżegaczy aresztowano, po czym spokój został w pełni przywrócony.”

MARSZ. PIŁSUDZKI W ZALESZCZYKACH

Pisma lwowskie donoszą iż w przejeździe do Zaleszczyk marszałek Piłsudski był na dworcu kolejowym we Lwowie powitany przez wojewodę Belinę-Prażmowskiego i do wódce okręgu korpusu gen. Popowicza,

W podróży towarzyszyli ministrowi spraw wojskowych pplk. Głabisz z Gen Insp. Sił Zbrojnych, pplk. Busler, adiutant osobisty kpt. Lepecki oraz plk lek. dr. Wroczyński z małżonką. Marszałek Piłsudski świetnie się czuł i w czasie rozmowy z dygnitarzami lwowskimi sypał anegdotami jak z rękawa.

W Zaleszczykach powitał marsz. Piłsudskiego na dworcu wojewoda tarnopolski p.

Moszyński, któremu towarzyszył naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Zyborski.

Korespondent nasz donosi z Zaleszczyk że w willi w której zamieszkał marszałek Piłsudski przeprowadzono generalny remont. Z pięciu pokoi zrobiono trzy, ściany zaś obito kilimami miejscowej roboty huculskiej. Elekrownia pracowała trzy dni nad oświetleniem willi oraz parku stanowiącego własność barona Tornaua z Zaleszczyk, Generalicja i wyżsi oficerowie zamieszkali w oficerskich domach wypoczynkowych i przyległych pensjonatach.

Łagodny kurs na wsi

Z różnych stron kraju napływają wiadomości, że władze administracyjne i podatkowe zmieniły sposób postępowania wobec ludności wiejskiej.

Egzekutorzy podatkowi rządziej pojawiają się na wsiach tak, że rolnicy którzy znaleźli się pod ciężarem niezmiernie niskich cen zboża, odetchnęli trochę.

Pozatem starostowie chętniej udzielają zezwoleń na odbywanie wieców, obchodów

i zgromadzeń. Na wielu wiecach i zebraniach niema policji. Zgromadzenia te odbywają się w spokoju.

Władze administracyjne są przekonane, że ten nowy kurs przyczyni się w dużej mierze do uspokojenia umysłów w kraju, a szczególnie wśród ludności robotniczej którą od czasu potrzeby zgromadzeń, aby na nich o mówić swoje ciężkie położenie gospodarcze.

Amerykańskie stosunki w Polsce

Porwanie 5-letniej dziewczynki

Niedaleko Czerwińska, w majątku Wólka Przybojewska, własność profesora Okolskiego, niewykryci dotychczas rabusie dokonali zuchwałego napadu na siostrzenicę profesora, panią Przedpełską i jej dzieci. Przyczem uprowadzili w niewiadomym kierunku 5 letnią jej córkę, Zosię.

Przebieg porwania był następujący: przed kilku dniami p. Przedpełska wraz z dwojgiem dzieci, 8 letnim Jędrusem i 5 letnią Zosią, odwiedziła swojego wujka, prof. Okolskiego w jego majątku. Onegdaj korzystając z pogody p. Przedpełska wraz z dziećmi wyszła na spacer. Gdy oddaliła się o kilkaset metrów od folwarku, w pewnej chwili z zarosli wypadło dwóch rabusiów z rewolwerami w rękach, wołając: „Rece do góry”. Przerazona matka wraz z dziećmi zaczęła uciekać. Rabusie puścili się w pogoń za niemi, stale grożąc, że będą strzelać.

Nagle dziewczynka potknęła się i upadła. Matka podbiegła do niej, chwyciła dziewczynkę na ręce i zaczęła biec jaknajszybciej w stronę folwarku. Kiedy dzieliło ją od zabudowań kilkadziesiąt metrów, opadła z sił i zemdląca. Korzystając z tego rabusie porwali 5 letnią Zosię Przedpełską i zniknęli w zarosłach.

Po dłuższej chwili dopiero, kiedy pani Przedpełska ocknęła się, zaczęła alarmować służbę folwarczną, puszczono się w pościg za rabusiami.

Początkowo przypuszczano, że porwania dokonali cyganie, jednak świeże ślady samochodowe każą przypuszczać, że dziecko zostało porwane do samochodu, który udał się w stronę Warszawy.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Rozpacz matki i rodziny nie ma granic.

świecie, w szpitalu nigdy nie przebywał i — nie umarł, ani tak szybko umierać nie myśli. Na poparcie swego dowdzenia rzekomy „nieboszczyk” przedstawił wszystkie dokumenty osobiste.

Zarząd szpitala powszechnego znalazł się w nielada kłopotach. Tu żyw i zdrow czołowiek — w kostnicy szpitalnej; nieboszczyk tego samego nazwiska, zawodu i miejsca zamieszkania.

Celem rozwiązania tej zagadki, — zwrócono się do policji. Skrupulatne jednak dochodzenie nie zdołało dotąd wyświetlić tajemnicy zmarłego osobnika. Policja przypuszcza tylko iż rodzina owego nieznanego nieboszczyka chcąc uchylić się od ponoszenia kosztów leczenia szpitalnego, zaopatrzyła ciuzko chorego w sfalszowane papiery, opiewające na nazwisko Jana Skibińskiego. Są to jednak tylko domysły.

Faktem zaś jest, że tajemniczy nieboszczyk, o którego ciału nikt się nie dopomina oczekuje w kostnicy szpitalnej na pogrzeb, którego nie można zarządzić wobec niejasności. Gdyby bowiem zmarłego pochowano pod podaniem przez niego nazwiskiem Jana Skibińskiego, wówczas nieszczęsny mistrz stolarski z ulicy Badenich — przestałby urzędowo istnieć na tym padole, poprostu wykreslony z listy żyjących. A to ten przystać bynajmniej nie myśli i domaga się stanowczo „utrzymania go przy życiu” w imię licznych trosk jakie to życie doczesne niesie.

Niezwykła ta sprawa budzi w mieście zrozumiałą sensację i mistrz Skibiński jest przedmiotem powszechnego zainteresowania

Nieboszczyk który nie umarł

Ponura zagadka szpitala lwowskiego

Do lwowskiego szpitala powszechnego przywieziono przed kilku dniami chorego mężczyznę, legitymującego się papierami na nazwisko Jana Skibińskiego, zamieszkałego przy ulicy Badeńskich 7.

Mimo troskliwej opieki lekarzy, chorego nie udało się utrzymać przy życiu i onegdaj rano zmarł.

Wobec tego zarząd szpitala zawiadomił

o tem rodzinę, domagając się zarazem pokrycia kosztów leczenia, o r a z odebrania zwłok.

Jakież było zdziwienie lekarzy szpitalnych, gdy w odpowiedzi na to zjawili się w kancelarii szpitala jegomość, który oświadczył że on właśnie jest owym zamieszkałym przy ul. Badeńskich 7 mistrzem stolarskim, Janem Skibińskim, że czuje się najzdrowszym w

NOWOŻENCY W HOLLYWOOD

Ona: Więc to jest twoje mieszkanie. Bardzo mi się podoba. Tylko jest mi coś dziwnie znajome. Czy też przypadkiem nie byłam już kiedyś twoją żoną?

78)

C. DOYLE

Ponura firma

— A więc wysyłamy odpowiedź z podziękowaniem.

* * *

W trzy dni później obydwaj przyjaciele w nienaganych, balowych ubraniach, w blyszczących cylindrach i w atłasem podszytych nąrgutkach wyszli po długich przygotowaniach z domu, aby udać się na zabawę taneczną, urządzoną przez panią Scully. Przed domem jej stał już długi rząd dorożek, z okien domu błyszczwały światła, a na ulicę wlewały dźwięki tanecznej muzyki.

Major siedł obok swojego towarzysza, głęboko zamyślony. Od czasu, gdy złożył pierwszą wizytę swej sąsiadce, miał już nieraz sposobność wyświadczenia jej drobnych przysług i grzeczności. Po każdym widzeniu się z nią pozostawał pod coraz większym urokiem pięknej wdowy, i to go tylko gnębiło że nie wiedział, czy jego uczucia są zrozumiane i odwzajemnione. Obecne zaproszenie zdawało się być pomyslną wróżbą dla dzielnego weterana.

— Najwyższy czas, abyśmy już weszli — zawołał Korab, gdy stanęli przed bramą domu.

„Najwyższy czas — kończył swe rozmyślenia stary Irlandczyk — aby się dzisiaj rozstrzygnęły moje losy”.

ROZDZIAŁ XXIX

W historii pensjonatu, w którym pani Scully odnajmowała swe pokoje, nie zanotowano dotąd jeszcze tak wielkich przygotowań, jakie poczyniono tam ostatnio z inicjatywą gospodyni zabawy dla przyjęcia wzy-

stkich zaproszonych przez nią gości. Wszyscy mieszkańcy pensjonatu otrzymali na ten wieczór zaproszenia, a właścicielka domu, pani Morrison, odstąpiła chętnie wszystkie niewynajęte w pensjonacie pokoje do dyspozycji pani Scully. Urządzono w nich toalety dla pań, palarnie dla panów, salony do gry w wista dla nie tańczących oraz miejsca wypoczynkowe dla zmęczonych tańcami i zabawą. Wielki wspólny salon przeznaczono na salę taneczną, a w salonie prywatnym pani Scully urządzone jadalnię. Wszystkie pokoje ozdobiono kwiatami i oświetlono rześniami niezliczoną ilością żarówek. Przy drzwiach salonu stała pani Scully i witała przybywających gości. Miała na sobie czarną jedwabną suknię, skromną, lecz nadzwyczaj elegancką, która znakomicie podnosiła jej urodę i uwydatniała jej wrodzoną pańskość.

Tak myślał major, wchodząc do salonu i całując z galanterią jej rękę na powitanie.

— Pozwoli sobie pani przedstawić mego przyjaciela, pana Korab, który jest synem tak sympatycznego dla nas narodu polskiego.

Pani Scully powitała go z czarującym uśmiechem, który odrazu znalazł drogę do jego czułego, słowiańskiego serca.

— Pani Morrison przedstawi panów damom — rzekła, przedstawivszy obu przyjaciół gospodyni pensjonatu, — Liczę na to że wypełnicie, panowie, jak najprędzej wszystkie wolne jeszcze kornety... Nie, pannie majorze, bardzo dziękuję, narazie nie mogę jeszcze tańczyć, bo muszę przyjmować gości.

Porwani po chwili ogólnym wirtem zabawy, dwaj przyjaciele ochoczo tańczyli kadryla, przeplatanego gawotem, polką, lancierem i walcem, walcem bez końca. Po dobrej godzinie dopiero udało się majorowi zbliżyć do pani Scully i poprosić ją do rozpoczynającego się właśnie kotyjlona. Był niezłym dance-

rem i prowadził ją lekko i spokojnie w takt walca, nie mogąc przytem opanować uczucia dumy na widok jawnej zazdrości pewnych podstarzałych dżentelmenów, usiłujących daremnie odbić mu zgrabną danserkę. Stanowili razem przystojną i dobraną parę, i oboje czuli, że jest im dziwnie dobrze ze sobą.

W czasie kolacji major skorzystał z bliższego sąsiedztwa jakiegoś młodego oficera, aby zapytać go na głos, czy znał generała Scully. Otrzymałszy, oczywiście, przeczącą odpowiedź, zaczął wystawiać czyny i charaktere znakomitego „dowódcy i towarzysza broni”, dodając przytem, że był on wujem gospodyni domu. Po tym udanym manewrze opowiadał jeszcze przegody ze swego życia, bawiąc znakomicie biesiadników plastyką i barwą swych opowieści.

Gdy po kolacji dźwięki muzyki na nowo rozbrzmiewać zaczęły, pary taneczne udały się zpowrotem do wielkiego salonu, a gracze — do swych kart i stolików. Przy stole w jadalni pozostała tylko pani Scully i towarzyszący jej nieodstępnie major.

— Czy się jest panu tutaj za gorąco? — zapytała go, wstając od stołu.

— Istotnie, jest tu trochę duszno — przyznał szczerze major.

— To może przejdzie pan do sąsiedniego pokoju, gdzie jest nieco chłodniej.

— Pójdę, jeżeli pańi łaskawie dotrzyma mi towarzystwa.

— Niestety, jestem tu gospodynią i muszę bawić gości.

— Niema tu przecież nikogo, kimby pani musiała się zająć — nalewał wytrwale major.

— No tak — odszekała z wahaniem — lecz w każdym razie nie mogę się z towarzystwem wycofywać.

— Pani jest zmęczona i powinna trochę odpocząć.

C.d.n.

Kronika



KALENDARZYK

Narodzenie N M P.

Wypadek samochodowy

(a) Przy zbiegu ulicy Dąbrowskiej i Rzgowskiej najechana została przez samochód przechodząca przez jezdnię 64-letnia Anna Bałoga, zamieszkała przy ul. Leśnej 12.

Bałoga doznała ogólnych zewnętrznych uszkodzeń ciała. Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranę i w stanie osłabionym przewiózł do domu.

Szofera Antoniego Komorowskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Witońskiego, przy ulicy Leszno 10, w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Wilhelm Hochfeier, zamieszkały przy ulicy Łąkowej 73 w Rudzie Pabjanickiej.

Hochfeier wskutek nieuwagi pochwycony został przez tryby maszyny i doznał złamania prawej ręki oraz licznych uszkodzeń.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Sokolej 11 popełnił samobójstwo Jan Wasiak który w celach samobójczych zażył większą dawkę sublimatu.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł desperata do szpitala. Po wodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Nieudany występ złodziejski.

(a) Kupiec Józef Tomczyk z Poznania przybył do Łodzi dla załatwienia sprawunków. Gdy z paczką w ilości kilkudziesięciu sztuk swetrów szedł ulicą Zachodnią i odpoczywając postawił paczkę na chodniku nie znany jakiś osobnik skradł paczkę i rzucił się do ucieczki.

W pościgu złodzieja ujęto. Okazał się nim Jan Pozner bez stałego miejsca zamieszkania notoryczny złodziej wielokrotnie karany.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Kradzież w kinie „Corso”

(a) W kinie „Corso” przy ul. Zielonej 2 nieznanymi sprawcami wyciągnięto Rejnholdowi Broszowi Sienkiewiczowi 65 papierosnicę złotą wartości 120 zł.

Tania Jadalnia A. K. „Caritas” dla pracowników umysłowych.

Komitet doradczej pomocy Akcji Katolickiej „Caritas” w dniu 1 października b. r. po krótkiej przerwie wakacyjnej wznowia wydanie obiadów dla pracowników umysłowych. Tania jadalnia mieścić się będzie nadal w pięknych lokalach przy ul. Narutowicza Nr 31 (dom frontowy i piętro).

Pracownicy umysłowi, pragnący korzystać z obiadów zechcą składać podania do Zarządu Taniej Kuchni A. K. „Caritas” Narutowicza 31 do dnia 15 września w godzinach od 12—13 i pół.

Wypadki przy pracy

(a) W firmie „Wysoka” przy ulicy Wysockiej 22 zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła robotnica Stanisława Ziółkowska, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 54.

Ziółkowska wskutek własnej nieostrożności uderzona została odłamkiem żelaza w twarz, doznając pęknięcia kości nosowej oraz okaleczenia twarzy pod okiem.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranę i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Kellera przy ulicy Południowej 80. Zatrudniona tamże robotnica Józefa Urbaniak, zamieszkała przy ulicy Miodowej 25, przez nieuwagę została przyciśnięta przez ruchomą

część maszyny przedziałniczej i doznała złamania prawej nogi.

Wezwany lekarz opatrzył ranę i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Na stacji towarowej Łódź—Kaliaska uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 32letni Kazimierz Ignasiak, zamieszkały przy ulicy Orkiszowej 7.

Ignasiak, zajęty przy przeładunku drzewa, wskutek nieostrożności przygnieciona został waląciami się belkami i doznał złamania obu nóg.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Oryginalna zemsta wierzyciela

Oby takich więcej

(a) We wsi Milejów, powiatu Piotrkowskiego miało miejsce oryginalne samobójstwo. Mieszkaniec wspomnianej wsi 65 letni Konstanty Dąbek pożyczył swemu sąsiadowi Stanisławowi Górskiemu przed kilku miesiącami jeszcze 100 zł.

Górski nie kwapił się z oddaniem długu jako też nie płacił procentów, jakie ustalił w porozumieniu z Dąbkim przy pożyczaniu.

Na tem tle dochodziło do częstych awantur, przyczem Dąbek zagroził Górskiemu że zemści się.

W dniu wczorajszym w czasie nieobecności Górskiego, do jego mieszkania przybył

Dąbek. Zonie Górskiego przybyły oświadczył, iż zaczeka na powrót gospodarza, z którym rzekomo umówił się. Górską zajęta pracą nie zwracała uwagi na Dąbkę ten zaś zamknął się w pokoju.

Gdy po powrocie Górski zamierzał wejść do pokoju, drzwi były zatarasowane. Pod naporem otworzyły się i wówczas oczom zdumionego dłużnika ukazał się wiszący na klamce drzwi trup wierzyciela.

Dąbek dotrzymał przyrzeczenia i zemścił się na swym dłużniku w ten sposób, iż powiesił się w jego mieszkaniu.

WALKA Z KRAJOWYM PRZEMYSŁEM

(a) Henryk Brauman z zawodu fotograf zamieszkały w Zgierzu oraz przyjaciel jego Kalman Tokarski, z zawodu mechanik zamieszkały również w Zgierzu, pozostając bez pracy po wspólnej naradzie postanowili zająć się fabrykowaniem banknotów według nowoczesnych sposobów a mianowicie przez kopjowanie.

W tym celu skonstruowali odnośne aparaty, prasy, zaopatrzyli się w potrzebne chemikalia i w rezultacie przystąpili do kopjowania banknotów w mieszkaniu Braumana.

Dnia 5 sierpnia roku bieżącego w chwili gdy prace dobiegały końca i z pod prasy

wyszły pierwsze udatnione kopje banknotów do mieszkania wkroczyła policja która w drodze poufnego wywiadu ustaliła czem się zajmują Brauman i Tokarski w swym lokatorjum.

Znalezione prasy i chemikalia skonfiskowano, obu zaś specjalistów od kopjowania zamknięto w areszcie.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po naradzie wydany został wyrok na mocy którego skazani zostali 32 letni Henryk Brauman i 36-letni Kalman Tokarski każdy na dwa lata więzienia.

ZNAMIENNE ORZECZENIE SĄDU APELACYJNEGO

Sąd Apel. w Warszawie zniósł decyzję, która ma zasadnicze znaczenie dla osób, mających sporne rachunki z firmami niemieckimi.

Berlińska firma chemikalijska „Priem”, miała spór z warszawską firmą Kamberg o 4.000 zł. Firma niemiecka wystąpiła za pośrednictwem adwokata do Sądu Okr. w Warszawie, który przyznał firmie niemieckiej należność z tytułu protestowanych weksli i innych rachunków, wydając rygor natychmiastowej wykonalności wyroku. Pełnomocnik pozwanej firmy warszawskiej wystąpił do Sądu Apelacyjnego z żądaniem o uchylenie rygoru natychmiastowej wykonalności wyroku. Obronca powoływał się na to, że w razie zmiany tego wyroku i oddalenia powództwa firmy niemieckiej, wyrok Sądu Apelacyjnego byłby tylko iluzoryczny, gdyż firma powodowa jest niemiecką, żadnego w Polsce majątku nie ma i gdyby chodziło o zwrot egzekwowanych

obecnie pieniędzy, to o wykonaniu wyroku sądu polskiego w Niemczech, czy uzyskaniu wyroku w sądzie niemieckim, mowy niema przy znanem skorumpowaniu sądów niemieckich i pracy sądów niemieckich pod terorem bojówek hitlerowskich.

Sąd Apelacyjny wziął całkowicie pod uwagę te wywody i nakazał wstrzymać rygor wykonalności, polecając niewypłacenie firmie niemieckiej sumy wyegzekwowanej do czasu całkowitego rozstrzygnięcia sprawy.

Oplata za pocztówki

(a) Dyrekcja Poczty otrzymała wyjaśnienie w kwestji opłat za pocztówki (widokówki) zawierające w tekście nie więcej niż 5 wyrazów, na przykład z życzeniami.

Oplata od tego rodzaju pocztówek wynosi nie 10 gr. jak to niejednokrotnie dotychczas pobierano lecz 5 gr. i to wyłącznie w obrotach krajowych.

SKUTKI OTRZYMYWANIA NAKAZÓW SKARB.

(a) Za niecodzienne przestępstwo odpo-
wiedział przed Sądem Grodzkim w Łodzi szewc
Zygmunt Stańczyk zamieszkały w Konstancji
nowie, oraz posiadający tamże zakład szew-
ski.

Dnia 27 sierpnia 1933 r. do Stańczyka
przybył woźny urzędu skarbowego i doręczył
za pokwitowaniem nakaz płatnicy za podatek
Stańczyk pokwitował przyjęcie nakazu,
lecz gdy następnie zobaczył sumę podatku, jaka

wymierzona mu została zdenerwował się.

W przystępie gniewu podał nakaz na
drobne kawałki papieru do kieszeni i nastę-
pnie wypchnął za drzwi.

Poszkodowany za pośrednictwem swej
władzy zaskarżył krawieckiego szewca.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Ło-
dzi skazał Zygmunta Stańczyka na 6 miesięcy
więzienia.

— oOo —

Fałszywe dwuzłotówki

(a) Ostatnio na rynkach i targowiskach
łódzkich, szczególnie zaś na przedmieściach
pojawiły się w większej ilości fałszywe dwu-
złotówki srebrne.

Fałszyfikaty trudne są do rozpoznania,
albowiem wykonane są z metalu upodabnia-
jącego się pod względem dźwięku do srebra,
doskonale posrebrzone, tak że zachodzi oba-
wa większego ich rozpowszechnienia.

Niedokładnościami w wykonaniu fałszy-
fi katów, które odróżniają je od oryginalnych

są nierówne kandy i zalane w niektórych
miejscach karby na brzegach, tudzież napis na
stronie z gołem państwowym „Rzeczpospolita
Polska” wykonany jest niedokładnie a brzegi
liter są bardziej zaokrąglone wskutek srebrze-
nia, gdy natomiast u autentycznych brzegi są
całkowicie ostre.

Władze śledcze zarządziły energiczne
obserwacje, celem wykrycia kolporterów i fa-
łszerzy.

— oOo —

Nowe uprawnienia

dla Prezesów Izb Skarbowych

(a) Na mocy okólnika Ministerstwa
Skarbu Prezesów Izb Skarbowych otrzyma-
li nowe uprawnienia które dotychczas wyłąc-
nie przysługiwały Ministerstwu Skarbu

Tak więc Prezes Izby Skarbowej będzie
mieć prawo ograniczenia poboru podatku do
chodowego do kwoty zareklamowanej przez
płatnika, uchylenie orzeczeń komisji odwoła-
wozej, jeśli podniesione zostaną zarzuty natu-
ry formalnej lub materialnej do Naj. Tryb

Admin. prawo darowania skutków przekrocze-
nia terminu ostatecznego do wniesienia odwo-
łania po 30 dniowym okresie i odroczenia te-
go terminu na wskazany okres.

Zarządzenie to spowodowane zostało
zwiększeniem reklamacji na wymiar podatku
dochodowego przez komisje szacunkowe i ur-
zędy skarbowe, częstokroć z pominięciem rze-
czywistych obrotów i dochodów podatnika.

— oOo —

Wojna w której przez rok zginęło 20 żołnierzy

Wojna między Kolumbią a Peru trwała
rok, a w rezultacie na froncie wojennym pa-
dło około 20 zabitych i 30 rannych. W woj-
nie tej brało udział po stronie Kolumbji spo-
ro cudzoziemców, gdyż republika ta posiada-
ła minimalną tylko liczbę fachowców wojsko-
wych.

W oryginalny — jak na europejskie sto-
sunki sposób — odbywał się werbunek ofice-
rów różnych rodzajów broni. Opowiada o
tem ciekawe rzeczy jeden z kombatantów, —
były oficer wojennej floty rosyjskiej który ja-
ko emigrant polityczny do tego czasu wyko-
nywał w Paryżu zawód szofera.

Pewnego pięknego wieczoru — opowia-
da o swojej epopei porucznik R. — wzywają
go do telefonu. Kolega po fachu, również
Rosjanin, pyta go, czy chce natychmiast je-
chać do Kolumbji.

— Po co? W jakim celu?

— Wojna przeciw Peru! — brzmi odpo-
wiedź.

Okazało się, że poseł republiki Kolumbji
zwrócił się do admirała K. z zapytaniem, czy
nie może mu polecić jako instruktorów mary-
narki byłych oficerów rosyjskich.

W Anglii i we Francji nie była Kolumbja
kilka okrętów wojennych, ale — niestety —
nie ma komu objąć komendy nad nimi. W Ko-
lumbji nikt się nie zna na tem rzemiośle. —
Admirał K. zgodził się zawiadomić o tej pro-
pozycji byłych oficerów marynarki rosyjskiej,
przebywających w Paryżu.

W ten sposób porucznik R. z poniedział-
ku na wtorek został oficerem nowo narodo-
nej floty kolumbjijskiej.

Rząd w Kolumbji nie żałował zresztą
pieniędzy: kosztą podróży tam i z powrotem
całkowite utrzymanie, ekwipunek i 250 dola-
rów miesięcznie

W pociągu dążącym do Marsylii, w prze-
dziale drugiej klasy znalazło się 6 byłych ofi-
cerów marynarki: 2 szoferów taksówek, 2 eks-
pedjenci sklepowi, impresario, agent handlo-
wy. Wszyscy rosjanie.

W Marsylii czekała na oficerów eskadra
kolumbjijska 2 stare kanonierki niemieckie,
sfatygowany parowiec pasażerski, przerobiony
przez Anglików na krążownik pomocniczy. —
Kanonierki po 600 ton każda, na krążowniku
4 armaty.

Do wysp Kanaryjskich flota płynęła o
własnych siłach, stamtąd zaś holował przez o-
cean „pancerniki” kolumbjijskie 500 tonowy
parowiec niemiecki.

Fantastyczna podróż przez Atlantyk za-
kończyła się szczęśliwie, dzięki sprzyjającej
pogodzie.

Od ujścia rzeki Para — 200 kilometrów
w górę, płynęły okręty o własnych już siłach
aż do przystani Bellande Para. Tutaj załoga
zeszła na ląd.

Miasto jak je opisuje porucznik R. —
wspaniale zabudowane, prosperujące z dawnych
dobrych czasów, kiedy Kolumbja eksportowa-
ła kauczuk. Taniść nadzwyczajna. Pokój
w hotelu z całodziennym utrzymaniem — 14
franków dziennie.

Bellam de Para liczy 250 tysięcy miesz-
kańców ołbrzymia większość, zdaje się nic
nie robi.

Wszystkie rodzaje rzemiosł i przedsię-

biorstwa znajdują się w rękach cudzoziem-
ców: Japończyków, Amerykanów i t. d.

Dwa tygodnie stała „flota” w porcie, —
gdyż z braku mechaników na okrętach nie
można było naprawić elektrycznych maszyn.
Załoga tubylcza składała się z fantastycznej
zbieraniny.

Kapitan krążownika, były sekretarz ban-
ku, znał się na swoim nowym fachu — jak
szewc na astronomii. — Cały personel był
w tym samym guście. Cudem poprostu udało
się po dwóch tygodniach wysiłków doprowa-
dzić okręty do takiego stanu, iż można było
nareszcie wyruszyć w drogę.

Tego dnia gdy nastąpił nareszcie odjazd
pół miasta zebrało się na przystani. Zegnano
wojaków wesoło, jak gdyby chodziło o wy-
cieczkę turystyczną. Pożegnania i życzenia
nosiły ten sam charakter.

— Niema się czego bać, Peruwieńczycy
to dobre chłopcy! Przyjeżdżają tu często, pi-
ją kawę... Najgorzej będzie z moskitami i fru-
wającymi pluskwami.

Rzeczywidywania znacznych mieszkańców
kazały się słuszne: na okrętach nie było ani
jednego rannego, peruwianczycy strzelali rów-
nie celnie, jak kanonierzy kolumbjijscy, za to
moskity i pluskwy — szerzyły spustoszenia
w szeregach załogi.

Obie walczące strony strzelały do siebie
tylko w wolnych chwilach od smarowania o-
lejkami spuchniętych po ukąszeniach moski-
tów miejsc.

W ten sposób wojowano z powodzeniem
cały rok, aż do uroczystej chwili zawarcia
pokoju. —

Pozar w remizie tramwajowej

(a) W remizie tramwajów miejskich przy
ul. Tramwajowej 6 wybuchł pożar w war-
sztatach mechanicznych. Na ratunek wezwa-
no II i III oddziały straży ogniowej, jednakże
pożar w zarodku ugaszono niedopuszczając
do dalszego rozszerzenia się.

Straty spowodowane przez pożar nie-
znaczące. Przyczyną pożaru było nieostrożne
obchodzenie się z ogniem

Z głodu

(a) Na placu Leonhardta zasłabł z wy-
cieńczenia 40 letni bezrobotny i bezdomny
Józef Kulawczyński.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia
udzielił choremu pierwszej pomocy i prze-
wózł do szpitala zapasowego.

Masowy napad rabunkowy na pociąg

(a) W dniu wczorajszym na szlaku ko-
lejowym między stacjami Łódź Fabryczna, a
Widzewe, tuż po wyruszeniu pociągu towaro-
wego Nr. 3397 z Łodzi, zakradli się na wa-
gony załadowane węglem złodzieje w liczbie
około 10 osób. Mimo ostrzeżeń straży kół
jowej rabusie przybrali groźną postawę i zra-
bowali kilkanaście korcy węgla, który zrzucili
na ziemię.

Gdy straż zagroziła użyciem broni, rabu-
się opuścili wagony i korzystając z ciemności
nocnych zbiegli wraz ze zrabowanym węglem.

Powiadomiona o zuchwałym występie
rabusiów policja zarządziła energiczne po-
szukiwania.

Złodziejski pech

(a) Na szosie między Pabjanicami i Ło-
dzia, na samochód transportowy zdążający z
Poznania zakradł się jakiś osobnik i usiłował
zrabować sztukę towaru.

W chwili gdy zamierzał zeskoczyć z to-
warem, zauważył go pomocnik szofera Aron
Tokarski i wezwał szofera by zatrzymał ma-
szynę.

Rabusz w obawie przed ujęciem zesk-
czył tak fatalnie, że upadł na jezdnię i złamał
nogę oraz doznał licznych okaleczeń głowy i
twarzy.

Rannym okazał się 27 letni Stefan Ra-
kowski, bez stałego miejsca zamieszkania,
umieszczono go w szpitalu w Pabjanicach.
Policja wdrożyła dochodzenie przeciw Ra-
kowskiemu.

Człowiek, który stworzył reklamę filmową

Harry Reichenbach urodził się 50 lat temu w małym miasteczku Frostburg w Marylandzie. Ojciec jego był szynkarzem z wódki. Człowiek ten, któremu prasa amerykańska poświęca dziś, po zgonie jego, niezliczoną ilość artykułów, za życia był mało znany i tylko niewielkie kółko wtajemniczonych wiedziało kim jest Harry Reichenbach na czym polega jego sława i potęga. Harry był najznakomitszym „press-agent'em” w Stanach Zjednoczonych, a działalność jego rozciąga się na cały świat atelier filmowych. Jemu to zawdzięcza filmowa reklama amerykańska swoje powstanie i rozwój, on też był twórcą i ojcem chrzesnym wszystkich gwiazd filmowych, on je wynajdywał, lansował, reklamował.

Początki kariery Reichenbacha były tak skromne jak szyncełk ojcowski, w którym spędził pierwsze lata dzieciństwa. Jak wielu z amerykańskich „big menów” zaczął wcześniej zarabkować jako sprzedawca gazet na małych stacyjkach kolejowych. Później przerzucił się do handlu sandwichami.

W wieku 17 lat, już jako dorastający młodzieniec, zadebiutował Harry wdziałem roli swata zawodowego w swoim rodzinnym miasteczku. Ale i to mu się wkrótce sprzykszyło, zapragnął wędrowki po świecie. Przyłączył się więc do trupy wędrownego cyrku „Big-Billa”, gdzie bliższe węzły uczuciowe związały go z piękną Mary, uprawiającą sztukę wróżenia z kart.

Tu dopiero znalazł Harry właściwe pole dla swego talentu, szefa reklamy prasowej. Zarobiwszy trochę pieniędzy, znalazł się Harry pewnego pięknego dnia w Buenos Aires. Tu też po raz pierwszy dokonał jednego ze swoich głośnych na całą Amerykę wyczynów reklamowych. Zatelegrafował wiadomość z Rio de Janeiro, iż przyjeżdża osobiście do Buenos Aires w Towarzystwie Sa-

ry Bernhardt, jako jej impresario. Dnia tego przystąpił w Buenos Aires udekorowany flagami francuskimi, zawiły się władze portowe, delegaci kolonii francuskiej, a wreszcie i konsul francuski we własnej osobie, by powitać słynną rodaczkę. „Omyłka” wyjaśniła się natychmiast. Harry przyjechał z filmem, przedstawiającym Sarę Bernhardt. Film wyświetlony został jeszcze tegoż wieczora w jednym z największych kin stolicy Argentyny i wkrótce obiegł całą Amerykę Południową.

Tak pracował Reichenbach, takie były jego metody reklamy. Cały szereg dawniejszych gwiazd i gwiazdorów zajaśniało na horyzoncie tylko dzięki jego pomysłowemu trickom reklamowym. Wśród sław, które on lansował znajdowały się: Gloria Swanson, Barbara La Mar, Rudolf Valentino etc.

Jednym z najgłośniejszych wyczynów było uratowanie filmu „Tarzan wśród małp”. Film nie poszedł. Zwrócono się do Harry'ego o pomoc, Harry lansował w prasie nowojorskiej wiadomość, iż orangutan przebrany we frak wywolał awanturę w hotelu Knickerbocker; wezwano policję, spisano protokół, dwunastu policjantów sprowadziło orangutana na policję itd. W ten sposób został przygotowany grunt dla reklamowania filmu z Tarzanem. I film tym razem poszedł.

Zadowolony ze swego sukcesu Harry lansował nowy film z Tarzanem: „Tarzan pogromca lwów”. Dnia 25 maja 1920 r. zajechał do hotelu Belleclaire w New-Jorku pianista, który kazał wnieść do zajętego przez siebie apartamentu hotelowego olbrzymi fortepian. Muzyk zamówił dla siebie śniadanie, oraz 50 funtów surowego mięsa. Z fortepianu tymczasem wylaży żywy lew. Wezwano policję. Policjanci z rewolwerami w ręku weszli do hotelu. Za nimi oczywiście tłum reporterów i fotografów. Muzyk zeznał iż poszedł w ślady Tarzana, który zaprzyjaź-

Kongres różdkarzy

W Paryżu otwarto kongres różdkarzy pod nazwą oficjalną kongresu radjostezji. Radjostezja t. j. umiejętność odnajdywania źródeł wody, pokładów rudy, mineralów, żył ropy naftowej etc. przy pomocy „różdżki czarodziejskiej”. Na kongres paryski przybyło sporo delegatów z różnych krajów. Spodziewano się nawet przybycia znanego „różdżkarza”, b. ministra Cheron'a, ale daremnie. W programie oficjalnym zaznaczono, iż honorowym przewodniczącym kongresu jest prof. Branly. Reporterzy paryscy zwrócili się do znakomitego uzzonego z zapytaniem, co myśli o radjostezji. Branly odpowiedział: „Chętnie bym się podzielił z wami poglądem na radjostezję, gdybym.. sam wiedział, co takiego...”

Winda, która słyszy

W pewnym nowowytbudowanym domu w Londynie, winda zmontowana jest w ten sposób, że wystarczy wejść, głośno i wyraźnie podać piętro, a będzie się obsłużonym, tak, jakgdyby w windzie był lift-boy. Kabina owej windy zbudowana jest tak, że z pomocą mikrofonu i fotoelektrycznej komórki wypowiedziane słowo zamienia się w prąd elektryczny, który porusza motor windy. W ten sam sposób zmontowany był robot „Televox” który demonstrowano na wystawie radjotechnicznej z ogromnym powodzeniem.

nił się lwem. Oczywiście na drugi dzień we wszystkich pismach nowojorskich pojawiły się łokciowe opisy muzyka, fortepianu, lwa z uwagą o Tarzanie.

Tak pracował Reichenbach. To były jego metody, którymi zdobył sławę, pieniądze i.. sklerozę. Potem u szczytu swej kariery umarł i to był ostatni jego wyczyn.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 7 września 1933 r.

Dewizy:	Belgia	124.65
	Gdańsk	173.60
	Holandja	360.35
	Londyn	28.19
	Nowy Jork	6.20
	Nowy Jork (kabel)	6.22
	Paryż	35.02
	Praga	26.50
	Szwajcaria	172.72
	Włochy	47.15

Obroty małe, tendencja przeważnie niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,18^{1/2}, rubel złoty 4,70, dolar złoty 9,01^{1/2}. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,05, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 209,75, w obr. prywatnych banknoty angielskie 28,19.

Rapiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38,25
7 proc. poz. stabilizacyjna	51,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	110,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,50
4 proc. państw. poz. premj. dol.	47,50
5 proc. konwersyjna	49,50
10 proc. poz. kolejowa	103,50 (w proc.)
5 proc. poz. kol. konwersyjna	44,50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr.	93,00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	58,00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie	43,50
7 proc. L. Z. niemieckie dol.	40,25 (w proc.)

8 proc. L. Z. m. Łodzi 41,00
8 pr. L. Z. m. Kielc 37,25

Akcje:

Bank Polski	83,75
Kijewski	16,50
Lilpop	11,50
Starachowice	10,35
Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe	

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Żywot św. Genowefy
Nowy Gong — Godzina z nami

KINA

Adria — Buster nawarzył piwa
Capitol — Ekstaza
Casino — Turbina 50 000
Corso — I. Biała odaliska, II. Sto metrów miłości
Czary — I. W mrokach wielkiego miasta II. Riff i Raff w Alpach
Grand Kino — Odmet ulicy
Lunä — Niepotrzebne dziecko
Ludowy — Grzechy rozwódki
Metro — Buster nawarzył piwa
Palace — Tajemnica w Zoo
Przedwiośnie — Hotel studentów
Rakietą — I. Maż z urojenia, II. Biała trucizna
Stylowy — Krew cygańska
Sztuka — Dlaczego zgrzeszyłam

—oOo—

Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) piątek 8 września.

10.55	Program na dzień bieżący
11.00	Transmisja z Katedry w Chełmie Lubelskim Uroczystego Nabożeństwa z okazji Święta Ziemi Chełmskiej
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Transmisja z ogrodu „Bagatela” w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
12.55	Dz. połudn.
13.00	Program na dzień bieżący
13.05	Przerwa
14.55	Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00	Koncert popularny z Ciechocinka
17.00	Przegląd wydawnictw
17.15	Koncert solistów Wyk.: St. Argasińska (sopr.), E. Dewejno-Sollhub (fortepjan) i prof. L. Urstein (akomp.)
18.15	Odczyt p. t. „Nowy ustrój samorządu w Polsce” (samorząd miejski)
18.35	„Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 8.IX 1863 r.”
18.45	Dokąd jechać i jak się urządzać
18.50	Rozmaitości
19.05	Program na dzień następny
19.10	W rubryce „Na widnokręgu”
19.30	Transmisja z teatru „Narodni divadlo” w Bratysławie, Opera „Sprzedana za rzeczona” W przerwie o godzinie 20.50 Dziennik Wieczorny, o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej
22.00	Muzyka taneczna
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22.40 - 23.00	Muzyka taneczna

KINO-TEATR STYLLOWY

dawniej „RESURSA”
Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Dziś. „KREW CYGAŃSKA” Dziś.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Początek seansów w soboty niedziela i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Kupujcie wyśmienite czekolady
A. Piaseckiego S. A.
Kraków.

Nerwobóle i reumatyzm
leczy
„UNIVERSAL”
marki GLOB.

Szewcy.
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Filja Plac Reymonta 3/4 rog Napiorkowskiego.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelowej trwałych na wodę.

MOTOR ELEKTRYCZNY
do orkiestrjonu
Tanie do nabycia Wiadomość w administracji „Prądu”.

„MYŚL NARODOWA”
TYGODNIK
poświęcony kulturze twórczości polskiej
pod redakcją
Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego.
Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—
Cena pojedyncz egzemplarza 30 gr
Konto P.K.O. 31,05.
Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.
Do nabycia wszędzie.

Dla poszukujących
pracy
ogłoszenia drobne
bezpłatne.

Szofer powrócił z wojsła niemający środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty do Prądu pod „F. H.”

Polak, rzymsko-kat., lat 34, wysoki, intelig., niedawno przyjechał z zagranicy do Łodzi, niemający krewnych ani znajomych i najmniejszego środka do życia, uściłnie prosi dobrych osób, o jakąś pracę lub zajęcie. Chętnie mógłbym doglądać szmochodu traktora, motocykla, lub pracować w charakterze ekspedienta, portjera i ect. Zgadzą się na wyjazd. Oferty proszę nadsyłać do administracji „Prądu” pod „B.B.B.”

Bezrobotny, rz.-kat lat 33, prosi o jakąkolwiek robotę, może być na wyjazd. Wiadomość: wioś Da browa 26 Chojny, Wajkeim.

Paniénka 19-letnia, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca pomocy w zarządzie domem i opieką nad dziećmi. Łask. zgłoszenia D. Hofmańska, Aleksandrów Parzęczewska 29.

„ZÓŁTA MUCHA”
(Tse-tse).
Tygodnik
polityczno-satyryczny
PRENUMERATA: miesięcznie zł. 1,00
kwartalnie zł. 2,50
półrocznie zł. 4,50
rocznie zł. 8,00
Cena pojedynczego numeru 20 gr.
Adres: Redakcji i Administracji Warszawa, Walecka 11.
Konto w P.K.O. Nr 27.455.

SZKOŁA - RYSUNKU :: MALARSTWA
SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO
w Łodzi, Kilińskiego 141.
RYSUNEK MALARSTWO ZDOBNICTWO
GRAFIKA
zapisy codz. opłaty zniżone.

Potrzebni krawcy damsoy, Wólczańska 75, m. 34.

Place przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania, Tramwaj na miejscu.
Otton Krause,
Łódź, Pabjanicka 47.

Dla szkół i laboratoriów.
Duża cewka Rumkorfa i rurka Crooksa tanio do sprzedania. „Nasz Sklep”, Piotrkowska 90

BEZ ODSTĘPNEGO
mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Francuskiego udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich, w kompletach i pojedynczo.
Nawrot 38, m. 4, tel. 193-23.

Zaginął weksel in blanco na Rubli 200 —, z wystawienia Agnieszki Niedziela Weksel powyższy unieważniam.

Pokój umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Nawrot 38, m. 4, telefon 193-23

S. K L E P
Kazimierz Zielenko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki welbia ne, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Czy choroby płucne są uleczone ???
Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długo trwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do
FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Muggelstrasse 25-25a.